Cena zł. 5

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

EXPRESS ILUSTROWANY

ROK III | ŁÓDŹ, NIEDZIELA 4 LIPCA 1948 ROKU. | Nr 182 (836)

Anglosasi kapitulują

przed zdecydowanym stanowiskiem ZSRR w Berlinie

Wczoraj po południu w rezydencji marszałka Sokołowskiego pod Berlinem **odbyło się posiedzenie dowódców zarządów wojskowych 4 stref okupacyjnych.**

Konferencja trwała około godziny, a **o jej wynikach nie wydano żadnego komunikatu.**

Konferencję poprzedził list gubernatora brytyjskiego gen. Robertsona do marsz. Sokołowskiego.

Gen. Robertson wyraża w swym liście zadowolenie z powodu oświadczenia marsz. Sokołowskiego, że **władze radzieckie dokładają wszelkich starań, by możliwie szybko naprawić uszkodzenie toru** na linii Berlin — Helmstedt.

Jednocześnie gen. Robertson ponowił swą propozycję z 26 czerwca wspólnego przedyskutowania sprawy **wprowadzenia na terenie całego Berlina jednolitej waluty**, tj. waluty strefy radzieckiej, na podstawie porozumienia 4-ch mocarstw.

* * *

Biuro Informacyjne wojskowego zarządu w Niemczech opublikowało komunikat, stwierdzający, **że odpowiedzialność za zerwanie posiedzeń sojuszniczej komendantury w Berlinie spada wyłącznie na zarządy wojskowe stref francuskiej, angielskiej i amerykańskiej.**

Na posiedzeniu w dniu 16 czerwca delegat amerykański płk. Harley **odmówił dyskusji nad sprawą poprawy bytu robotników transportowych.** Pozwolił sobie na szereg obelżywych uwag pod adresem delegacji radzieckiej i opuścił posiedzenie pod pozorem zmęczenia.

Protest rządu radzieckiego pozostał bez odpowiedzi.

Biuro Informacyjne zwraca uwagę **na bezprawne wprowadzenie reformy walutowej w zachodnich odcinkach Berlina, który leży w radzieckiej strefie okupacyjnej i stanowi z nią gospodarczą** całość. Wprowadzenie dwóch walut w Berlinie miało na celu wywołanie chaosu i dezorganizacji.

2 miliony ludzi strajkuje

We wszystkich miastach Italii zamarło życie

Strajk powszechny robotników wszystkich kategorii przemysłowych, proklamowany w całych Włoszech przez Konfederację Pracy, trwał w dniu 3. 7. od godziny 12-ej do 24-ej.

Strajk był protestem przeciwko wzrastającej ilości zwolnień z pracy oraz **przeciw niskim płacom i wzrostowi bezrobocia.**

Około 2 milionów robotników wzięło udział w strajku, m. in. 700 tysięcy metalowców, 500 tysięcy robotników przemysłu tekstylnego, 500 tys. robotników przemysłu chemicznego oraz 100 tys. robotników, pracujących w instytucjach użyteczności publicznej.

We wszystkich miastach **tramwaje, autobusy i taksówki w oznaczonym terminie przerwały pracę.**

We wszystkich również miastach **odbyły się masowe wiece.** W wiecu, który odbył się w Rzymie w pobliżu Colosseum, **wzięło udział 30 tys. osób.**

Jest to pierwszy strajk powszechny robotników wszystkich kategorii przemysłu, poparły również wszystkie ugrupowania mniejszościowe w Konfederacji Pracy.

Po Niemczech-kolej na Austrię

Brytyjczycy chcą wprowadzić reformę walutową

Dobrze poinformowane koła londyńskie przewidują, że w niedługim czasie **zostanie przeprowadzona reforma waluty w Austrii.**

Podkreśla się tu, że ostatnia **reforma walutowa w Niemczech zachodnich odbiła się bez wątpienia ujemnie na gospodarce austriackiej.**

Przedstawiciele brytyjscy w Austrii **są zdania, że obecny stosunek szylinga** austriackiego do funta angielskiego, **wynoszący 40:1** jest nierealny i zdaniem ich najbardziej realne byłoby wprowadzić **kurs 80 szylingów austriackich za 1 funt angielski.**

Podobno brytyjskie władze okupacyjne w Austrii zwróciły się do ministerstwa spraw zagranicznych i ministerstwa finansów Wielkiej Brytanii z propozycją rozpatrzenia sprawy zmiany stosunku szylinga do funta.

Brytyjska misja

przeprowadziła rozmowy handlowe w Łodzi

W dniu wczorajszym bawiła w Łodzi delegacja brytyjskiego Ministerstwa Handlu. Delegacja ta przybyła do Polski w celu przeprowadzenia rozmów z Min. Przemysłu i Handlu w sprawie eksportu angielskich towarów do Polski.

Lista towarów polskich, które się eksportuje do Anglii, jest już ustalona

Pertraktacje obecnie przeprowadzone przyczynią się do rozszerzenia obrotu polsko - angielskiego.

Żydzi i Arabowie

Odrzucają propozycje Bernadotte'a

Mediator ONZ hr. Bernadotte przybył wczoraj do Kairu, gdzie ma otrzymać odpowiedź arabską na swoje propozycje pokojowe.

Zgodnie z powszechnym przekonaniem odpowiedź ta jest odmowna i zawiera szereg kontrpropozycji arabskich na rozwiązanie problemu palestyńskiego.

Król Transjordanii Abdullah oświadczył, że po upływie terminu zawieszenia broni, który kończy się 9 lipca, **wojna w Palestynie rozpocznie się na nowo.**

Jak donosi agencja Reutera, **rząd państwa Izrael postanowił odrzucić propozycje mediatora ONZ Bernadotte'a w sprawie pokojowego uregulowania zatargu palestyńskiego.**

Ma dość amerykańskiego „raju"

Syn konsula brytyjskiego w Kanadzie chce zostać w ZSRR

Artur Hubbard, który przybył do ZSRR jako marynarz amerykańskiego okrętu „Eduard Squibb" **złożył w zarządzie miejskim w Odessie podanie o pozwolenie pozostania w Związku Radzieckim.**

Hubbard, który jest **obywatelem brytyjskim,** motywuje swoją decyzję ciężkimi warunkami materialnymi, które po utracie przez jego ojca stanowiska konsula angielskiego w Kanadzie, zmusiły go do przerwania nauki i szukania pracy.

Hubbard wylicza szereg zawodów których się chwytał celem zapewnienia sobie utrzymania, **nigdy jednak nie udało mu się zdobyć stałej pracy** i musiał wraz z wieloma innymi dzielić beznadziejny los bezrobotnego.

W ostatnich latach pracował on jako marynarz we flocie handlowej amerykańskiej i kanadyjskiej, ale i tutaj czyhało nań bezrobocie i **przez cały czas służby na okrętach był zajęty tylko dorywczo.**

Dziś, jako 43-letni mężczyzna, po tylu latach poszukiwań nie ma stałej pracy, i nie wie, co mu przyniesie dzień jutrzejszy. Ale — pisze angielski marynarz — wiedziałem od swych towarzyszy, **że Związek Radziecki nie zna kryzysu ani bezrobocia i dlatego postanowiłem tutaj zamieszkać i tutaj pracować.**

Obecnie podczas pobytu w ZSRR przekonałem się, **że wszystko co o Związku Radzieckim piszą gazety amerykańskie i kanadyjskie, jest fałszem.**

Proszę dać mi możność pracowania w waszym wspaniałym kraju — kończy Artur Hubbard.

Jednocześnie Hubbard zawiadomił ambasadę brytyjską w Moskwie, **że zrzeka się obywatelstwa brytyjskiego.**

USA dyktuje Anglii

warunki eksportu do ZSRR i Europy wschodniej

Brytyjskie koła handlowe są zaniepokojone oświadczeniem administratora pomocy amerykańskiej dla państw europejskich Hofmana, **że rząd USA żąda od państw marshallowskich, aby nie wysyłały do ZSRR i krajów wschodniej Europy tych towarów, których dostarcza tam Ameryka.**

Koła przemysłowo-handlowe w Anglii są całkowicie zdezorientowane i **domagają się ogłoszenia listy towarów, jakie będzie wolno eksporować do Europy wschodniej**

Zaniepokojenie i zdezorientowanie ogarnęło **nawet brytyjskie ministerstwo handlu.**

Dwaj członkowie Izby Gmin wystąpili z **żądaniem odstąpienia od planu Marshalla** dowodząc, iż amerykański program odbudowy nie tylko nie uzdrowi gospodarki brytyjskiej, lecz ją jeszcze bardziej pogmatwa i zdezorganizuje.

Posłowie domagają się nadto nawiązania ściślejszych stosunków gospodarczych z państwami Europy wschodniej i Związkiem Radzieckim

„Pokora" i głód

(Kr.) Fala strajków ogarnęła całe Włochy. Strajkują w Rzymie, w Mediolanie, w Turynie, w Wenecji, w Pizie, strajkują nawet robotnicy rolni w Toskanie. 2 lipca odbył się 13-godzinny strajk generalny, ogłoszony przez Konfederację Pracy.

Robotnicy chwytają się tej ostatecznej broni w walce o swe pognębione prawa. W odezwie Konfederacji Pracy czytamy:

„Wprowadzenie w życie planu Marshalla, regulowany przez trusty amerykańskie import do Włoch — czynią rząd współodpowiedzialnym za systematyczne pogarszanie się warunków życia mas ludowych, za wzrost bezrobocia i pogłębienie się kryzysu gospodarczego".

Bo istotnie los robotników włoskich jest tragiczny. Do olbrzymiej gromady prawie dwóch i pół miliona bezrobotnych dochodzą wciąż nowe rzesze zwalnianych z pracy, a nieustanny wzrost cen pozbawia wszelkiej wartości zarobki pracujących.

Na tle tej sytuacji jakże tragicznie brzmi orędzie Watykanu, który apeluje do robotników, aby „skromniej żyli", a pogodzili się z głodowymi zarobkami. Orędzie papieskie głosi:

„Mamy na myśli te potrzeby i wymagania, które świadczą, że współczesna, antychrześcijańska, nieumiarkowana żądza bawienia się i używania przeniknęła również do świata robotniczego".

Przecież Watykan leży we Włoszech i każdy z łatwością może się przekonać o skrajnej nędzy bezrobotnych, o głodowych pensjach robotników. Ludziom, którzy pragną dachu nad głową, chleba codziennego, możności kształcenia swych dzieci, zaleca się rezygnację z „żądzy bawienia się i używania". Czy takie zalecenie nie byłoby bez porównania właściwsze pod adresem tych, którzy zarabiają miliony na tych głodowych pensjach robotniczych, pod adresem tych, którzy nie tylko bawią się i używają ponad wszelką miarę, ale gromadzą olbrzymie kapitały na wyzyskiwaniu świata pracy.

Orędzie Watykanu zaleca robotnikom, to co zalecano ongiś niewolnikom rzymskim: głodujcie, bądźcie pokorni; gdy nie będziecie mieli żadnych wymagań, płace wasze będą dostateczne.

Takiej rady nikt jeszcze nie udzielił robotnikom, walczącym o prawo do życia. Rada taka może mieć na celu jedynie i wyłącznie obronę interesów przemysłowców, koncernów i trustów amerykańskich.

Nie trudno się domyślić, że rada taka wywołać może w sercach głodujących robotników jedynie głęboki żal i rozgoryczenie.

Czy można się zapatrzyć?

Charakterystyczne znamiona

występują na ciele dziecka na tle przeżyć doznanych przez matkę

Od niepamiętnych czasów przechowały się opowieści o ludziach, którzy przynieśli ze sobą na świat, mniej lub więcej **fantastyczne, wyróżniające ich pośród otoczenia znaki rodzime.**

Uwzględniana na całym świecie w dowodach osobistych **rubryka „znaki szczególne"**, mająca na celu łatwiejsze ustalenie tożsamości osoby, na którą opiewa paszport, nie zawsze zawiera **krótką i wymowną informację: „nie ma"**.

Czasami jest ona wypełniona opisem znamion, które **w najrozmaitszej postaci plam, brodawek i rysunków przypominających kształty zwierząt** — stają się **źródłem zmartwienia i udręki** dla tych, którym sądzono nie rozstawać się z nimi aż do śmierci. Czasami zaś rubryka ta kryje w sobie **tajemnicę powodzenia i powabu niewiasty pod nazwą dodającego uroku „pieprzyka"**.

Często jednakże spotykamy znaki rodzime na miejscach widocznych, budzące odrazę.

Oczywiście, z postępem cywilizacji, pogarda i niechęć otoczenia wynikająca z tego tytułu do „napiętnowanych" zmniejszyła się zupełnie.

W starożytności jednak i w surowych czasach **średniowiecza dopatrywano się w tym „kary Bożej" i uroków**. Usiłowano **wyciągnąć stąd wnioski — zawsze ujemne — dla nieszczęśliwych, tłumaczono, że to naturalna przestroga dla społeczności, która winna unikać ludzi wskazanych niejako palcem przez naturę.**

Z biegiem czasu zmieniały się poglądy, zmieniali się ludzie, ale do dziś dnia przyjście na świat „naznaczonego" dziecka jest **nieszczęściem dla rodziny.**

Nauka zaś, jak dotąd, nie zdołała pozytywnie rozwiązać i wytłumaczyć tego zagadnienia. **Stawiano mnóstwo hipotez naukowych, z których jednak nie skrystalizowała się żadna konkretna teoria**, i w dalszym ciągu nauka zalicza stygmaty do zjawisk, **które mają swe źródło w podświadomości matki, będącej w okresie ciąży.**

Nagły przestrach, zdziwienie, uporczywa myśl o oderwanych przedmiotach „zapatrzenie" na zjawiska żywiołowe, **mogą znaleźć swe odbicie na ciele dziecka.**

W legendach, kronikach historycznych i literaturze przechowało się wiele opisów takich fenomenów natury.

Znakomity uczony **Lombroso** opisuje, że podczas jego wizyty na wsi, pani domu, spodziewając się wówczas dziecka, **przestraszyła się latającego nisko nietoperza.** Jakież było jej przerażenie, gdy **wkrótce po tym urodziło się dziecko ze znakiem nietoperza na policzku.**

Dużo przykładów z tej dziedziny przytaczają również pisarze.

Jedna z bohaterek Goethego, **kocha się w pewnym oficerze, pozostając** jednak wierną mężowi. Dziecko z tego małżeństwa **miało jednak uderzające podobieństwo do oficera,** który widocznie żył w tym okresie w jej wyobraźni.

Uczony Chardell wspomina fakty, że wdowy, które **wychodzą za mąż po kilku latach wdowieństwa, rodziły dzieci podobne do swych pierwszych mężów.**

Wszystkie te wypadki mówią wymownie o olbrzymiej roli **niezbadanych jeszcze funkcji podświadomych człowieka. (b).**

Akademia w KKS TUR

z okazji Dnia Spółdzielczości

Z okazji Święta Spółdzielczości odbyła się wczoraj wieczorem w sali KKS TUR uroczysta akademia, urozmaicona bogatym programem artystycznym. Poza tym w wielu spółdzielniach zorganizowano specjalne obchody, na których poruszane były w referatach sprawy ruchu spółdzielczego w Polsce i za granicą.

Polskie samochody osobowe

będziemy produkowali we własnych zakładach

Za rok rozpocznie się w Warszawie budowa fabryki samochodów osobowych. Fabryka w pierwszym okresie będzie mogła produkować około 10.000 maszyn rocznie.

Urządzeń i maszyn dostarczy nam „Fiat" włoski, który oddał Polsce bezpłatnie licencję produkcji samochodów typu „Fiat" — 1.100 i 1.350 ccm. Samochody osobowe typu 1.350 ccm. **są nowym modelem „Fiata", nie znanym jeszcze na naszym rynku.**

Fiat dostarczy również wszelkiej pomocy technicznej oraz przekaże całe swoje doświadczenie techniczne w produkcji samochodów, zarówno w zakresie organizacyjnym jak i w zakresie procesów technologicznych.

Materiały i rysunki, związane z produkcją samochodów „Fiat" dostarczone będą na koszt własny firmy „Fiat" we Włoszech.

Została również zawarta umowa o przysłanie fachowców do fabryki w Polsce przy równoczesnym skierowaniu polskich fachowców do Włoch, celem uzupełnienia wiadomości, związanych z produkcją samochodów.

Nasze rady

NARZECZONA: Zaręczyny uważane są za dobrowolną umowę między dwojgiem ludzi o zawarcie małżeństwa. Zerwanie tej umowy przez jedną ze stron nie powoduje obowiązku wypłacenia jakiegokolwiek odszkodowania.

* * *

MARIA ZE RZGOWSKIEJ: Przeżywa Pani ostatnio duże przykrości i zmartwienia ze strony teściowej Pani, która traktuje Panią jako intruza i swego wroga. Ma ona wielki wpływ na swego syna, a Pani męża i ten za namową matki zachowuje się w stosunku do Pani conajmniej niewłaściwie. Nie mogąc nic przedsięwziąć przeciwko temu wspólnemu frontowi domowemu jest Pani bezradna i mimo, że kocha Pani męża, pragnie się Pani rozwieść. Droga Pani Mario! Nie należy podejmować takich decyzji zbyt pochopnie. Powinna Pani spróbować porozmawiać ze swoją teściową na płaszczyźnie Waszego wspólnego uczucia do Pani męża Niech Pani będzie serdeczna miła i szczerze okaże chęć do zgody i przyjaźni. Teściowa Pani może okazać się przy takim szczerym porozumieniu, kobietą nie tyle złą, ile zgorzkniałą i zgryźliwą, którą jak zresztą sama Pani pisze, wiele w życiu cierpiała. Wierzymy przeto, że dobro i okazane serce wywołają oddźwięk i w Waszym domu zapanuje spokój i szczęście. Proszę się tylko nie zniechęcać pierwszymi niepowodzeniami, lecz konsekwentnie walczyć o atmosferę zadowolenia i pogody w domu.

* * *

BEZRADNA K. M.: Powinnaś zwrócić się do Poradni Zawodowej przy Urzędzie Zatrudnienia ul. Piotrkowska 64, aby poradzili ci, do jakiej szkoły zawodowej masz uczęszczać, względnie jaka praca odpowiadałaby ci najlepiej. Na terenie Łodzi istnieje wiele szkół tego typu, w których nauka odbywa się w godzinach wieczornych. Mogłabyś więc połączyć pracę zarobkową z nauką w szkole i jedno nie przeszkadzałoby drugiemu.

* * *

NADZIEJA F. S.: Niestety w tej sytuacji trudno nam Pani coś poradzić. Przypuszczamy jednakże, że znajomy Pani miał na terenie Łodzi jakichś przyjaciół czy kolegów, u których mogłaby się Pani dowiedzieć szczegółów jego wyjazdu. Innej drogi w tej chwili nie widzimy

W. D. ZE ZGIERZA: Jeśli z poprzednią małżonką wziął Pan legalny ślub, zawierając go w kościele przed rokiem 1946, związek Pana jest prawnym i rozwiązać go można tylko drogą postępowania sądowego, w wyniku którego może Pan otrzymać rozwód. Żeniąc się z inną, w obecnej sytuacji, popełnia Pan przestępstwo bigamii.

* * *

GRAŻYNA: Nie pisze Pani, ile lat ma jej koleżanka, trudno nam więc poradzić Pani, co można dla niej kupić na imieniny. Najlepszym i pożytecznym prezentem jest zawsze dobra książka. Jeśli sama doręcza Pani podarunek, załączenie bilecika z życzeniami jest zupełnie zbyteczne.

* * *

SZARY OBYWATEL Z ŁODZI: Interweniowaliśmy w sprawie pańskiej córeczki w kuratorium Okręgu Szkolnego. Problem ten, dotyczący wielu dzieci, ma być rozwiązany w ciągu najbliższych tygodni.

Codzienna nowelka „Expressu"

Ratunek

Wielki, francuski statek pasażerski dopiero przed godziną opuścił Marsylię. Pasażerowie przeważnie jeszcze krążyli po pokładzie.

Starszy oficer, Jerzy Blond, wszedł właśnie na górny pokład, by porozumieć się z bosmanem. Gdy otwierał drzwi kabiny, zbliżył się doń młody, elegancko ubrany mężczyzna.

— Bardzo pana przepraszam — powiedział. — Chciałbym z panem pomówić w pewnej sprawie.

Porucznik Blond wprowadził go do kabiny.

— Nazywam się Ralf Gramen — przedstawił się. — Na liście pasażerów znalazłem nazwisko mojej pierwszej żony. Podróżuje ona pod swym panieńskim nazwiskiem, Nollbert. Nie mogę jej w żaden sposób odszukać.

Porucznik Blond porozumiał się telefonicznie z intendentem.

— Pani Wirginia Nollbert zapewne jest na statku — zakomunikował młodemu mężczyźnie — Skoro wykupiła bilet i nie zawiadomiła dyrekcji, że rezygnuje z podróży, więc chyba znajdzie ją pan na statku, Za kilka godzin będę mógł udzielić panu dokładniejszych informacji.

— Dziękuje panu odpowiedział Gramen i opuścił kabinę, kłaniając się oficerowi.

Porucznik Blond wyszedł na pokład. Gdy po posiłku wszedł do swej kabiny, ku swemu zdumieniu, zastał tam młodą, piękną kobietę.

Na jego widok podniosła się z krzesła i wyszeptała drżącym głosem:

— Błagam pana!... Niech mnie pan nie wyrzuca... Boję się... On mnie zabije...

— Kto? — zawołał Blond, spoglądając na nią badawczo.

— Nazywam się Wirginia Nollbert! Jadę do Argentyny do krewnych. Z listy pasażerów dowiedziałam się, że na statku znajduje się mój były mąż. To jest szalony człowiek! Od dwóch lat grozi mi śmiercią... Pan musi mnie gdzieś ukryć...

Młoda kobieta rozpłakała się, jak małe dziecko.

Porucznik Blond nie wiedział, co ma począć. Śpieszył się zresztą bardzo, gdyż obiecał kapitanowi, że zaraz wróci na pokład.

— Możeby pani na razie została u mnie — odezwał się — Później wspólnie obmyślimy dalszy plan działania.

Młoda kobieta usiadła na kanapce.

Blond przeprosił ją, tłumacząc się obowiązkami służbowymi i wyszedł z kabiny. Na prośbę Wirginii zamknął ją na klucz.

Wrócił dopiero po godzinie. W międzyczasie niewiasta zupełnie się uspokoiła.

— Gdyby pan mi tu pozwolił pozostać — powiedziała niepewnie — byłabym panu bardzo wdzięczna!

— Chciałaby pani w ten sposób odbyć całą podróż? — spytał, uśmiechając się — To doprawdy byłoby trudne!

— Nie, wysiądę w najbliższym porcie! — zapewniła go — Za dwa dni pozbyłby się pan kłopotu.

Blond spoglądał na nią w milczeniu. Żal mu było tej młodej, pięknej kobiety. Mógłby przecież spędzić te dwie noce w innej kabinie. Chodziło przecież o je życie!

— Dobrze! — powiedział krótko — Może pani tu zostać!

— Pan jest szlachetnym człowiekiem! — wyszeptała.

Gdy wkrótce Blond znów wyszedł na pokład, zbliżył się doń Gramen.

— Jeszcze jej nie znalazłem! — powiedział mu — Czy pan nie mógłby mi udzielić żadnych informacji w tej sprawie?

— Pani Wirginia Nollbert zapewne w ostatniej chwili zrezygnowała z podróży. Jej kabina jest pusta.

— Szkoda... Doprawdy szkoda! — mruknął.

Blond udał się do sąsiedniej kabiny.

Nazajutrz rano sam przyniósł młodej kobiecie śniadanie.

Buła bardzo ożywiona i czuła się tak bezpiecznie, że już zupełnie nie myślała o swym byłym mężu.

— Jutro w południe pan się mnie pozbędzie! — powiedziała mu wieczorem, gdy znów ją odwiedził. — Obawiam się tylko by mnie nie spostrzegł gdy będę schodziła ze statku.

— Proszę się nie obawiać — pomogę pani — zapewnił ją.

Statek zatrzymał się w porcie punktualnie w południe.

Blond zaczekał, aż Gramen zeszedł na ląd. Wówczas dopiero wyprowadził Wirginię z jej kryjówki.

W porcie Blond wsiadł z nią do taksówki i kazał się zawieźć do hotelu.

Przed hotelem pożegnali się.

— Nigdy panu nie zapomnę tej przysługi — dziękowała mu wzruszona — Pan mi uratował życie!

— — — — — — — —

O godzinie siódmej wieczorem statek ruszył w dalszą drogę.

W tym samym czasie Wirginia Nollbert spotkała się na lądzie z Gramenem.

— Blond uratował mi życie! — powiedziała, witając się z nim radośnie.

— Tak! — odparł, spoglądając jej czule w oczy — To był świetny pomysł.

— Czy Lonz pozostał na statku?

— Tak! Przypuszczam, że nie wiedział, iż jedziesz tym okrętem! Być może, nawet nie przejrzał listy pasażerów!

Wirginia uśmiechnęła się. Nareszcie uczuła się wolna!

Od dwóch lat pozostawała na usługach organizacji szpiegowskiej. Przed trzema miesiącami zbuntowała się. Postanowiła wraz z Gramenem, młodym studentem, który ją pokochał, uciec do Argentyny.

Na statku dowiedziała się, że wśród pasażerów znajduje się jej były zwierzchnik Lonz. Ten człowiek z pewnością zniszczyłby ją, gdyby się nie schroniła w podstępny sposób w kabinie starszego oficera Blonda.

PRZYGODY WICKA i WACKA



WACEK: — O! Ktoś leży!... WICEK: — To Sobek! Schlał się bestia, konkursowo! WACEK: — Choć nie wart tego, ale trza go zabrać...

WICEK: — Hallo! Czy wolny? KARAWANIARZ: — Pan się kpi! WACEK: — To nie kpiny! Podwież pan naszego sąsiada, bo nie możemy go donieść!...

SOBEK: — Chr... Chr... WICEK: — Szczęśliwie, że się ten karawan napatoczył... WACEK: — A tak! Już na mnie siódme poty wystąpiły!

SOBEK: — Panie starszy! Raz koniak!... O zgrozo! Co to? A więc umarłem! A w domu boczek nie zjedzony! I tyle forsy zostało! Wszystko rozdrapią!...

Bułki staniały

Nowy cennik w Łodzi

Z dniem 1 lipca wszedł w Łodzi w życie nowy cennik artykułów żywnościowych pierwszej potrzeby. Ceny większości artykułów zostały utrzymane na dotychczasowym poziomie, jednak nowy cennik wprowadza kilka istotnych zmian.

Staniały o pół złotego na sztuce bułki z mąki pszennej 70-procentowej. Dotąd jedna bułeczka kosztowała 4,50 zł., od 1-go lipca kosztuje 4 zł. sztuka.

Kości wieprzowe staniały z 60 na 50 zł. kg., głowizna ze 120 na 80 zł. kg., kaszanka z kaszy tatarczanej z 220 na 200 zł.

Natomiast ceny schabu i baleronu podniesiono z 280 na 300 zł. (t)

Budować! Budować!

Dotąd była w Łodzi cisza

W Warszawie odbyło się posiedzenie Rady Nadzorczej spółdzielni mieszkaniowo-budowlanych w Polsce. Łódź na tym zjeździe reprezentował poseł Groszyński, inicjator spółdzielni mieszkaniowej inicjatywy prywatnej na naszym terenie.

Szeroko omówiono wszelkie zagadnienia związane z budownictwem mieszkaniowym, przy czym wskazano, że Łódź jest pierwszym miastem w Polsce, które w ten sposób musiało rozwiązać problem budownictwa mieszkaniowego. W innych miastach jak npr. w Poznaniu ruch budowlany podjęty został przez inicjatywę prywatną samorzutnie.

Wskazano też, że Łódź jest jedynym bodaj miastem w Polsce, w którym inicjatywa prywatna nie zainwestowała dotąd ani jednej złotówki w budownictwo mieszkaniowe. (k)

Marże zarobkowe

dla handlu włókienniczego

Komisja Cennikowa m. Łodzi otrzymała z Warszawy nowy wykaz dopuszczalnych marż zysku brutto dla hurtu i detalu w handlu włókienniczym oraz rabatów, przysługujących kupiectwu przy zakupie tekstyliów produkowanych przez przemysł państwowy.

Zarówno nowe marże zysku jak i rabaty obowiązują od 1 lipca rb., przy czym obowiązujące ceny detaliczne tekstyliów nie ulegają żadnym zmianom.

Rabaty dla hurtowników wynoszą od 24 do 30 proc. ceny detalicznej, w czym mieści się już rabat detalisty w wysokości od 17 do 23 proc.

Dopuszczalne marże zysku brutto kształtują się odpowiednio do przysługujących kupcom rabatów. Wynoszą one dla hurtowników od 9.5 proc. do 11 proc., dla detalistów od 20.5 do 30 proc. (t)

Bezczelny oszust

„Przydzielał" mieszkania!

Gawłowski nabił w butelkę znaczną ilość osób. — Aferzystę przekazano Komisji Specjalnej

Wykryło się to zupełnie przypadkowo. Na Pl. Zwycięstwa stał jakiś pijany mężczyzna i awanturował się. Ot, zwyczajnie jak pijak. Przechodzący tamtędy milicjant postanowił wylegity mować awanturnika. Ten jednak odmówił okazania dokumentów, wobec czego milicjant doprowadził go do komisariatu.

I tutaj właśnie pękła bomba. Podczas rewizji osobistej przy zatrzymanym znaleziono cały plik wniosków mieszkaniowych!

Bolesław Gawlowski, gdyż tak brzmi nazwisko zatrzymanego, próbował się tłomaczyć, że jest kontrolerem wydziału kwaterunkowego i że zabrał ze sobą do domu „pilną pracę", ale przyparty do muru przyznał się, iż jest „macherem" **mieszkaniowym.**

W wydziale kwaterunkowym starostwa północnego rzeczywiście pracował, ale w 1945 roku wydalono go za ujawnione nadużycia. Od tego czasu **począł się zajmować pośrednictwem mieszkaniowym — jak to tłumaczył w komisariacie.**

Na czym proceder ten polegał? Gawłowski **wyłudzał w bezczelny sposób pieniądze u licznych klientów, żerując na trudnych warunkach mieszkaniowych najuboższej ludności. Zgłaszał się do zajmujących małe mieszkania lokatorów i proponował im zamianę mieszkań, lub też wyrobienie decyzji za odpowiednią opłatą. Pieniądze brał, ale nic w zamian nie dawał. W ten sposób zdołał nabrać na poważne sumy kilkadziesiąt osób w Łodzi.**

I tak niejaki Stoiński, zamieszkały przy ul. Zgierskiej 28 wręczył mu poważną sumę za załatwienie przydziału mieszkania, a **żona Stefana Kaczmarka** z ul. Piotrkowskiej 50 ciepłą ręką wypłaciła mu 24.000 złotych za mieszkanie przy ul. Głównej 42, którego w ogóle nie oglądała ani przedtem ani potem.

Od lokatora **Najdera** z ul. Marsz. Stalina 46 sprytny oszust wyłudził 5.000 zł. tytułem zamiany mieszkania, od innych mniejsze lub większe sumy. Długa jest litania nazwisk naiwnych łodzian, którzy padli ofiarą kombinatora Gawłowskiego.

Ze znalezionych przy nim notatek wynika, że miał na oku jeszcze cały szereg dalszych ofiar. Niektórzy z nich wręczyli już aferzyście zadatki.

Gawłowski mieszkał kątem u dozorcy domu przy ul. Marsz. Stalina 25 i grasował przeważnie w tej okolicy. Kiedy zaś klienci jego coraz natarczywiej dopominali się decyzji mieszkaniowych lub zwrotu pieniędzy, **oświadczał im, że jemu i tak już jest wszystko jedno, a za takie sprawki do kryminału idzie nie tylko ten, który handluje mieszkaniami, ale także i nabywca".**

Na razie pod kluczem osadzono tylko Gawłowskiego. Jutro wraz z wynikami dochodzenia będzie przekazany **Komisji Specjalnej.**

Kombinatora spotka surowa kara. **Handel mieszkaniami jest jak najsurowiej zabroniony, a w tym wypadku występują jeszcze inne obciążające momenty, jak oszustwo, szantaże itp.**

Przy okazji warto ostrzec ludność, aby nie korzystała nigdy z usług żadnych pośredników, gdyż konsekwencje rzeczywiście ponoszą na równi handlarze mieszkaniami i ich klienci! (o)

Znowu katastrofa na Mazurskiej

Sześć razy interweniowało Pogotowie Budowlane

Budynek mieszkalny przy ul. Mazurskiej 6 **prześladuje wyjątkowy pech.** Przed kilku tygodniami wskutek zalania wodą uległo zniszczeniu całe trzecie piętro, które rozebrano. Wczoraj Pogotowie Budowlane znowu musiało interweniować.

Ponieważ dom nie posiada dachu, **woda zalała także niżej położone mieszkania.** Wczoraj zaalarmowano straż, że sufity w kilku pokojach grożą zawaleniem, gdyż krokwie są kompletnie zbutwiałe.

Straż wykonała pracę, która zupełnie nie wchodzi w zakres ich działania: **ułożono wiązanie dachu i pokryto dach papą na przestrzeni 400 metrów kwadratowych!**

Po tej „inwestycji" magazyn Pogotowia Budowlanego Straży został zupełnie ogołocony — **do ostatniej rolki zużyto całą papę.**

Dzień wczorajszy w ogóle minął pod znakiem wypadków budowlanych. Pogotowie Straży interweniowało **jeszcze w pięciu wypadkach! Na ul. Okręgowej 22, Limanowskiego 84, Żeromskiego 25, Napiórkowskiego 42 i Żórawiej 18. We wszystkich domach zarysowały się sufity w mieszkaniach, grożąc zawaleniem. Los tych budynków przyśpieszyły ostatnie ulewy.**

Na przykładach tych najlepiej widzimy konieczność podjęcia natychmiastowej akcji w kierunku zabezpieczenia domów przed dalszą ruiną! (k)

Remont szkół i kąpielisk

Budowa nowej hali ubojowej w rzeźni

Onegdaj odbyło się posiedzenie Kolegium Zarządu Miejskiego, na którym załatwiono szereg aktualnych spraw.

Po przyjęciu regulaminu komisji gospodarczej oraz regulaminu komisji mającej przyjmować odwołania od wymierzanych podatków miejskich **postanowiono wyremontować cały szereg obiektów na terenie Łodzi.**

M. in. odremontowane będzie **schronisko dla dzieci moralnie zaniedbanych w Romanowie pod Aleksandrowem oraz dwa miejskie zakłady kąpielowe przy ul. Kruczej i Kilińskiego.** Koszt remontu zakładów kąpielowych wyniesie 1.600.000 zł. Remont ten jest konieczny z uwagi na zwiększającą się stale frekwencję w kąpieliskach miejskich.

Kolegium postanowiło zamówić **znaczną ilość nowego sprzętu szkolnego dla poszczególnych szkół powszechnych** oraz odnowić szereg budynków szkolnych.

Omówiono też sprawę budowy nowej hali ubojowej na terenie Rzeźni Miejskiej. Budowa hali wyniesie 73 miliony złotych. Na wykonanie związanych z tym robót wpłynęło wiele ofert. Kolegium zatwierdziło **ofertę** jednej z firm warszawskich.

Kto go zna?

Prokuratura Sądu Okręgowego w Łodzi prowadzi dochodzenie p-ko Edmundowi Henklowi, b. pracownikowi Ghettoverwaltung w Łodzi o znęcanie się nad ludnością żydowską w byłym ghetcie łódzkim.

Wszystkie osoby mogące udzielić informacji o zbrodniczej działalności podejrzanego proszone są o natychmiastowe **stawienie się** do prokuratury S. O. w Łodzi, Pl. Dąbrowskiego 5, **pokój 211, celem złożenia zeznań.**

NASZE PIOSENKI



Wydarzenia wojenne i zniszczenie szeregu miast spowodowały poważny napływ zamiejscowej ludności do Łodzi. Ponieważ sprawa mieszkaniowa nie wyglądała zbyt wesoło, wprowadzono obostrzenia przy uzyskiwaniu obywatelstwa. Polegały one na tym, że na pobyt stały mogły się zameldować tylko te osoby, które uzyskały specjalne zezwolenie.

Z biegiem czasu ruch ludności unormował się, wobec czego ograniczenia skasowano. Od pewnego czasu każdy może bez żadnych trudności zostać stałym mieszkańcem Łodzi, a „tymczasowi" mogą się przemeldować.

Sprawa ta szła dotąd dość opornie. Dopiero groźba utracenia kartek żywnościowych pobudziła opieszałych. Do biura Ewidencji przy Al. Kościuszki rozpoczęły się tłumne wędrówki petentów.

Natłok wynikł z tego, że formalności meldunkowe scentralizowano w jednym urzędzie. Na Aleje Kościuszki spieszyli mieszkańcy ze wszystkich dzielnic Łodzi, tracąc czas w kolejkach.

A że do tego wymagane były jeszcze rozmaite dokumenty, lub świadkowie — nic dziwnego, że akcja przedłużała się w nieskończoność, wywołując powszechne rozgoryczenie.

Właśnie o tych tarapatach, związanych z przemeldowywaniem się na pobyt stały, śpiewali na wtorkowej zabawie w Helenowie Wicek i Wacek.

Melodia: „Co użyjem, to dla nas..."

Mieszkał w Łodzi gość od lat,
Mieszkał ojciec, mieszkał dziad...
Dziś przekonał się na fest,
Że... niestałym w mieście jest...

REFREN:
Żeby więc dalej mógł egzystować,
Musiał gość się przemeldować,
Po różnych urzędach — hop, hop, hop!
Aż na tykę usechł chłop!

Chodził biedak w każdy dzień,
Aż z fatygi schudł jak cień
I zbywali wciąż go tak,
Że mu jeszcze świadków brak...

REFREN:
Aż wreszcie w urzędzie rzekł po roku:
„Niech zaświadczą wszyscy wokół,
Że s t a ł y m mieszkańcem jestem ja,
Bo tu s t a l e tkwię co dnia!

Jak kameleon zmieniał swą skórę

Witkowski vel Kasiński podawał się za ojca, męża, stryja, chcąc zagarnąć majątki swych „krewnych"

Janina z Dombałów Just chowała się bez ojca, który wyruszył w 1914 roku na wojnę i zginął bez wieści. Rodzina uważał go za zmarłego. Jakież było zdziwienie, gdy nagle nadszedł do Łodzi telegram, **wzywający p. Janinę Just, by natychmiast przyjechała do Wiązownej pod Warszawą, gdzie ojciec jej wrócił.**

— **„O! jak się ucieszyłam...** — mówi pani Janina. — Gdy ojciec wyruszył na wojnę, miałam 8 mies. Czy to możliwe ,że wrócił? Czy to nie jest omyłka? — zadawałam sobie raz po raz to pytanie. Zerwałam się skoro świt i pojechałam z matką. Bez tchu wbiegam do mieszkania. **Patrzę — siedzi jakiś wojskowy, na mundurze widnieją liczne ordery i gwiazdki...** dziewięć gwiazdek!— tyle razy był ranny w bojach. Ręka bezwładna. Noga też. Rzuciłam mu się na szyję...

— **Córuniu!... córuniu...** — wołał, ściskając mnie i całując po twarzy i rękach. Całował i płakał. Schodzą się sąsiedzi. Jedni powiadają, że nic a nic się nie zmienił, inni — kiwają głowami... Nie — powiadają — to nie ten sam!

— **Nie, to nie mój Janek** — mówi mamusia — **to nie mój mąż!**

— **A ja chciałam się upewnić** — opowiada pani Janina — bo przecież nie jest wykluczone, że po tylu latach człowiek mógł się zmienić nie do poznania. Gdy byłam mała, mamusia mówiła, że ojciec ma takie samo znamię, jak ja pod prawą piersią. Nie mogłam się doczekać wieczoru. Chciałam sama ojca umyć żeby sprawdzić. No, i wreszcie nadszedł wieczór. Zaczęłam myć ojca — szukam, szukam, ale znamienia znaleźć nie mogę. **Nie widzę też znaków po tych niezliczonych ranach, które odniósł w licznych bitwach.**

Tego wieczoru „ojca" nie wyrzuciłam. Ogarnął mnie strach. Nadchodzi noc. **Może to jakiś bandyta?** Dopiero nazajutrz, gdy chciał się z nami wybrać do Łodzi, powiedziałam mu, co o nim myślałam.

* * *

Oto opowiadanie jednej z wielu. Liczni świadkowie, zgromadzeni w Prokuraturze opowiadają, jak w podstępny sposób zostali okłamani przez oszusta i wydrwigrosza, występującego w wielu miastach i miasteczkach Polski pod różnymi nazwiskami, w zależności od okoliczności, w jakich się do nich zwracał, Wszędzie podawał się za ojca, brata, bądź bliskiego krewniaka, chcąc wejść w prawa rodzinne, majątkowe.

* * *

— A mój mąż — zeznaje pani Kasińska — zginął w 1920 r. Poszedł jako ochotnik na wojnę. W lipcu ubiegłego roku zjawia się jakiś mężczyzna w mundurze, orderach — inwalida wojenny. **Oświadcza, że... jest moim mężem, Janem Kasińskim.** Gdy kategorycznie zaprzeczyłam, upierał się przy swoim i oznajmił,, że to właśnie nikt inny tylko on jest właścicielem 60-morgowego gospodarstwa ,na którym siedzę. Rzuca się na szyję synowi mojemu, wołając:

— **Synusiu, synusiu mój jedyny! Jednak dożyłem tej chwili, i oglądam ciebie...**

— Ale, gdy mój ojciec wyruszył na wojnę — wtrąca młody pan Kasiński — nie było mnie wtedy jeszcze na świecie. Urodziłem się dopiero po jego wyjeździe. Nie *ulegało dla nas kwestii*, że jakiś oszust podszywa się pod miano *mego* męża. Zajęły się nim później władze milicyjne.

* * *

Szczupłość miejsca nie pozwala nam na przytoczenie wszystkich osób, które padły ofiarą wydrwigrosza.

Oszust w mundurze, podający się za steranego w bojach wojaka, stanie niebawem przed Sądem Okręgowym w Łodzi. Będzie odpowiadał jako Antoni Witkowski vel Jan Kasiński — karany już za oszustwa i bezprawne zmienianie swojego stanu cywilnego. (P)

Ograbiali sklepy inwalidów

Notoryczni przestępcy skazani na kary więzienia

Do sklepu Spółdzielni Inwalidów Wojennych przy ul. Gdańskiej 64 dokonano zuchwałego włamania i skradziono różne towary **wartości ponad milion złotych.** Włamywaczy nie ujęto.

Wkrótce potem został okradziony sklep tejże Spółdzielni przy ul. Andrzeja 14. Dokonane oględziny ustaliły **że złodzieje spuścili się z dachu dymnikiem i po wyrąbaniu belek w suficie, dostali się do sklepu, który ogołocono doszczętnie.**

Ślady zaprowadziły do mieszkania Bronisława Flajszera na ulicę Lipową 44. Tam znaleziono wiele rzeczy, pochodzących z kradzieży. **Flajszera zatrzymano.** Wkrótce potem ujęto trzech jego kompanów: **Antoniego Wróblewskiego, Jerzego Grabickiego i młodocianego Antoniego Dawida.**

Wczoraj rycerze skobli i wytrychów odpowiadali przed Sądem Okręgowym w Łodzi. Przewód sądowy ustalił, że udział Dawida ograniczył się do roli obserwatora i to jedynie podczas wyprawy na sklep przy ul. Andrzeja, natomiast pozostali oskarżeni „zoperowali" obydwa sklepy. Wyszło również na jaw, że Flajszer, Wróblewski i Grabicki **posiadają bogatą przeszłość kryminalną** i podczas okupacji odsiadywali kary więzienia, jako niepoprawni włamywacze.

Prokurator Leszczyński zażądał — zwłaszcza dla Flajszera i Wróblewskiego, jako niepoprawnych złodziei, kary długoletniego więzienia.

W godzinach wieczornych sędzia Łuszczewski ogłosił wyrok, mocą którego **skazani zostali: Flajszer i Wróblewski — na 5 lat więzienia**, a po odbyciu tej kary — na osadzenie ich w zakładzie dla niepoprawnych w Koronowie.

Grabicki i Dawid skazani zostali na **2 lata więzienia**, przy czym Dawidowi ze względu na jego młody wiek — karę zawieszono. (p)



(93)

Jeszcze wczoraj w nocy przed zaśnięciem marzyła mu się niemal taka sama, tylko bardziej jeszcze nieuchwytna. Umiał wtedy znaleźć dla niej słowa tkliwe i ciepłe... Teraz jednak siedzi obok niej półoficjalny, pełen rezerwy, rozumiejąc, że wciąż jeszcze nie nadszedł dla niego właściwy moment.

Spojrzenie, jakie Wieśka rzuciła na zegarek przypomniało mu, że czas mija, że za parę minut rozstaną się i że znów trzeba będzie czekać wiele może dni, zaczym ją zobaczy.

Istotnie Gorkowska podnosi się z miejsca, i lekko ociągając się, powiada jak gdyby z żalem:

— Było mi bardzo miło z panem, panie pułkowniku, niestety jednak, muszę już odejść! Żegnam pana i dziękuję za pańską szczerość!

Omal nie uśmiechnął się.

— O, gdybym był rzeczywiście szczery! — pomyślał — powiedział bym ci wtedy wiele innych bardziej może zaskakujących rzeczy, niż to, co ustala odczyn Widala...

— Przecież zasługuje pani na to, żebym nie miał przed panią tajemnic! — powiada głośno.

Oboje podają sobie ręce.

Dłoń Wieśki jest miła, ciepła. Jej dotknięcie działa na samotnego mężczyznę wręcz elektryzująco.

Fala krwi uderza mu do głowy.

— Jeszcze coś... — chciał rzucić słowo mocne, płynące z serca, ale pohamował się i spokojniej już dokończył:

— Czy nie zechciałaby pani odwiedzić mnie znowu? Wspomniałem już pani, że jestem bardzo samotny i zmęczony odpowiedzialnością swojej pracy.

— Dobrze! — powiedziała serdecznie — Jeśli to panu sprawia przyjemność, chętnie odwiedzę go znowu!

— Tak, tylko nie wiem gdzie to nastąpi. Już parę razy musiałem zmienić mieszkanie. Na razie ukrywam się tu u Marka Bieruli. Ale gdzie będę za tydzień?

— Gdziekolwiek pan będzie, przyjdę do pana panie pułkowniku! Niech mi pan tylko da znać! — rzekła krótko po żołniersku, ale z ciepłą nutką w głosie.

Kiedy odeszła, pułkownik chodził wielkimi krokami po pokoju.

Wciąż jeszcze miał pod powiekami jej obraz. Raz jeden i drugi przesunął ręką po czole, ale obraz ten nie ustępował.

— Czyżbym się zakochał? — nieledwie przestraszył się tego swojego odkrycia, bo sam wiedział, że nie pora teraz na sentyment i miłość!

Z Warszawy z Komendy Głównej nadchodzą instrukcje, z terenu Łodzi i samej Łodzi nadpływają meldunki.

Armia Czerwona przekroczyła już granice dawnej Polski, Alianci przygotowują się do desantu. Wkrótce rozstrzygnie się los wojny i los Polski... Niedługo już może potrzebny będzie ostatni wysiłek wszystkich sił zbrojnych, ażeby zadokumentować przed światem, że Polska zasługuje na wolność, ponieważ ukochała ją ponad wszystko...

— I wtedy będzie wielkie Święto... i wtedy też pomyślimy o naszym własnym szczęściu! — zamyślił się pułkownik.

Usiadł przy stole i zaczął pisać szyfrem list, który jutro w nocy miał przenieść łącznik przez zieloną granicę do Warszawy.

ROZDZIAŁ JEDENASTY
TAJEMNICA „ZIELONEJ DAMY"

Było wpół do jedenastej przed południem.

W kuchni dancing-baru „Erika" brzęczał monotonnie wentylator i stukały tasaki. Adam Gałacz nucił pod nosem coś niecenzuralnego, a kuchmistrz Wirek hałasował rondlami.

Do tej zwykłej kuchennej symfonii trzasków, szumów i brzęków, dołączył się nagle matowy odgłos dalekich bębnów, a zaraz potem wpadły do kuchni dźwięki wojskowej orkiestry.

— Ulicą idzie wielki pogrzeb! — zawołała, wchodząc do kuchni Anielka.

— A możebyśmy to zobaczyli? — spytał Gałacz.

— Można! — zgodził się kuchmistrz jako, że o tej porze robota w kuchni nie była jeszcze taka pilna.

Wyszli bocznymi drzwiami i stanęli na chodniku.

Pogrzeb był rzeczywiście wspaniały.

Najpierw szła orkiestra, potem kompania SS-manów, potem szereg delegacji dźwigających wieńce, a dopiero później jechał karawan.

Pochód zamykała gromada umundurowanych i nieumundurowanych panów. Czerniły się SS-mańskie mundury żółciły płaszcze Organizacji N.S.D.A.P., połyskiwały szlify.

— Zdaje się, że grzebią kogoś ważnego — zauważył Wirek.

— Jak to? To pan nie wie? To jest pogrzeb kapitana Rudolfa Wanderera! Nie widział pan klepsydry? Wiszą na wszystkich rogach ulic... — poinformował go Gałacz.

(D. n.)

SPORT

Stary „tygrys" Napierała

pierwszy w Łodzi wpadł na metę X-go etapu Wyścigu Dookoła Polski. — Rzeźnicki wygrał trzy lotne finisze, lecz przybył 16-ty

125-cio kilometrowy X-ty i przedostatni etap wyścigu dookoła Polski na trasie CZĘSTOCHOWA — ŁÓDŹ kolarze przebyli w niespełna cztery godziny. W porównaniu z poprzednim fantastycznie ciężkim etapem warunki jazdy były dobre.

Łodzianie witali wyścig, tłumnie wylegając na ulice miasta. O kolosalnym zainteresowaniu świadczą olbrzymie tłumy publiczności, które na dwie godziny przed przejazdem czołówki już grupowały się na ulicach.

Z prawdziwą satysfakcją stwierdzamy, że tym razem ludność naszego miasta zachowała się nienagannie. Porządek utrzymano należyty i pod tym względem nie daliśmy się zdystansować innym miastom, przez które dotychczas prowadziła trasa biegu. Ludzie cierpliwie wyczekiwali na chodnikach, nie wylegali na jezdnie, toteż kolarze bez narażania się na wypadki mogli swobodnie zwiększyć tempo w zaciętej walce o lepsze lokaty. Rozumie się, że ruch kołowy był wstrzymany.

Etap CZĘSTOCHOWA — ŁÓDŹ wypadł bardzo ciekawie. Zanosiło się na nowy wielki sukces RZEŹNICKIEGO, który, prowadząc czołówkę, wygrał wszystkie lotne finisze. Było ich trzy: w RADOMSKU, PIOTRKOWIE i RUDZIE PABIANICKIEJ. RZEŹNICKI wszędzie był pierwszy. Aż tu nagle niespodzianka!.

Na tor w HELENOWIE wpadł pierwszy NAPIERAŁA. Skuliwszy się na maszynie, nacisnął na pedały, wziął wiraż, wyszedł na prostą i chociaż miał na karku WÓJCIKA i WYGLENDĘ nie dał się wyprzedzić i wśród niebywałych owacji wpadł pierwszy na metę. Stary „tygrys szos" pokazał, co jeszcze potrafi.

RADOMSKO ujrzało jako pierwszych, RZEŹNICKIEGO, PIETRASZEWSKIEGO i WÓJCIKA, którzy zarobili 3 minuty przewagi nad drugą grupą. W drodze do KAMIŃSKA doszedł do nich NAPIERAŁA a za nim WRZESIŃSKI. O godz. 16-ej czołówka zbliżyła się do PIOTRKOWA. Znów na finiszu RZEŹNICKI był pierwszy przed NOWOCZKIEM i BUKOWSKIM.

W TUSZYNIE czołowa grupa kolarzy w składzie NOWOCZEK, WÓJCIK, WIDERVALL, BUKOWSKI ukazała się o godz. 17-ej, w RZGOWIE sytuacja bez zmiany, znów bieg prowadził RZEŹNICKI. — Czym bliżej ŁODZI tym zaciętsza walka. W RUDZIE PABIANICKIEJ trzeci finisz lotny — RZEŹNICKI był pierwszy, a tuż za nim żółciła się koszulka leadera WÓJCIKA. Tempo stało się szybsze. PIETRASZEWSKI jedzie na pełny gaz i w pewnym momencie zderzył się z WRZESIŃSKIM i MADIM (Węgry). W rezultacie wszyscy znaleźli się w rowie. Na szczęście nic im się nie stało, wskoczyli na rowery i puścili się w pościg za czołówką, by nadrobić stracony czas. Ale na próżno.

Pierwszy na mecie był NAPIERAŁA w czasie 3:56,40, drugi WÓJCIK, a trzeci WYGLENDA - czas 3:56,41. Na dalszych miejscach przybyli: 4) VAVERKA, 5) KEBERLE 3:56,42, 6) Puklicky, 7) STOLARCZYK, 8) WIDERVALL (Szwecja), 9) NOWOCZEK, 10) PIETRASZEWSKI — czas 3:57,13, 11) BUKOWSKI. Na dalszych miejscach znaleźli się: 13) Motyka, 16) Rzeźnicki, 18) Wojcieszek, 20) Madl, 21) Wrzesiński. Ostatni przybył do mety Piegat.

Na tym etapie bardzo dobrze jechała drużyna czeska, najlepszy jednak czas uzyskała POLSKA III — 11:50,57, Czesi znaleźli się na drugim miejscu 11:51,15, trzecia była Polska II — 11:51,19, a czwarta — Polska I — 11:54,13.

Mimo, iż wyniki osiągnięte na tym etapie są na ogół niespodzianką, klasyfikacja indywidualna i zespołowa nie zmieniła się. WÓJCIK zatrzymał żółtą koszulkę leadera wyścigu i wszystko wskazuje na to, że nie odda jej i w WARSZAWIE. Drugim jest Pietraszewski. W klasyfikacji drużynowej nadal prowadzi zespół Polska I.

Dzisiaj start do ostatniego etapu — ŁÓDŹ — WARSZAWA.

Wójcik leaderem

a Napierała na 13-tym miejscu

Po dziesięciu etapach **klasyfikacja indywidualna** wyścigu dookoła Polski jest następująca:

1) Wójcik 55:11,39
2) Pietraszewski 55:40,45
3) Wrzesiński 55:44,35
4) Rzeźnicki 56:01,09
5) Vaverka (Czech.)
6) Widervall (Szwecja)
7) Madi (Węgry)
8) Rydmark (Szwecja)
9) Nowoczek
10) Stolarczyk
11) Wyglenda
12) Bukowski
13) Napierała.

KLASYFIKACJA DRUŻYNOWA

1) Polska I — 166:33,21
2) Polska II — 168:44,16
3) Polska III — 169:02,57
4) Czechosłowacja — 171:50,39.

KLASYFIKACJA KLUBOWA

1) ZZK (Warszawa)
2) Ruch
3) Partyzant (Łódź)
4) Sarmata.
5) Gwardia (Warszawa).

Eliminacje Włókniarzy

Dziewiarze łódzcy pokonali Zgierz 3:1

Na boisku DKS-u w Łodzi odbył się mecz eliminacyjny do ogólnopolskich igrzysk sportowych Związków Zawodowych między reprezentacją Włókniarzy Oddział Zgierz, a reprezentacją Oddział Łódź nr 2 (Oddział Dziewiarsko-Pończoszniczy).

Po zaciętej i ciekawej grze, mecz zakończył się zwycięstwem reprezentacji łódzkiej w stosunku 3:1. Do przerwy 2:0.

Bramki dla zwycięzców zdobył Kempa. Zwycięstwem tym łodzianie zakwalifikowali się do dalszego spotkania eliminacyjnego z reprezentacją Żyrardowa.

O miejsce w II lidze

odbędzie się dziś szereg meczy

W dniu dzisiejszym odbędzie się w całym kraju szereg dalszych spotkań eliminacyjnych o wejście do II ligi piłkarskiej. Oto one:

W grupie I-ej: Chełmek — Zagłębie i Skra —Polonia, w grupie II-ej: Baildon — Szombierki i Pomorzanin — Legia, w grupie III-ej; Gwardia (Szczec.) — Ostrovia i Radomiak — Pafawag, w grupie IV-ej: Wici — PTC i Gwardia (Kielce) — Ognisko, w grupie V-ej; Lubliniak — Gwardia (Olsztyn) i Bzura (W-wa)— Lechia (Gdańsk).

Zawody latawców

urządza Koło Młodzieży Aeroklubu łódzkiego

Stowarzyszenie przodowników pracy w lotnictwie Koła Młodzieży Aeroklubu Łódzkiego organizuje w dniu 12 września rb. po raz pierwszy w Polsce wielkie zawody latawców, w których może wziąć udział młodzież szkół średnich i powszechnych. Zawody odbędą się na lotnisku w Lublinku.

Dla zwycięzców przewidziany jest szereg nagród, a między innymi bezpłatne loty na samolotach. Przy ocenie wyników komisja zawodów będzie brała pod uwagę osiągniętą przez latawce wysokość, ich wykonanie i przydatność dla celów propagandy i modelarstwa lotniczego. W programie zawodów są między innymi pokazy modeli, które brały udział w ogólnopolskich zawodach modeli latających i szybowców.

Zgłoszenia latawców przyjmuje sekretariat Koła Młodzieży Aeroklubu Łódzkiego przy ul. 6-go Sierpnia 13. Materiały potrzebne do budowy latawców można nabyć w modelarni L. L. przy ul. Zachodniej 15.

Wyjazd do Wrocławia

uczestników obozu „Służba Polsce"

Wydział „Służba Polsce" przy Kuratorium Okręgu Łódzkiego zawiadamia, że zbiórka do odjazdu młodzieży — uczestników obozu Służby Polsce we Wrocławiu wyznaczona została na dz. 6 lipca (wtorek) o godz. 17 na dworcu Łódź-Kaliska.

Uczestnicy zbiórki winni się stawić w kompletnym wyekwipowaniu. Konieczne jest również zabranie ze sobą sienników.

Ach, te słupki i poprzeczka!

Cracovia szczęśliwie zwyciężyła Polonię (B) 2:1

Można śmiało powiedzieć, że Cracovia **tylko szczęściu** zawdzięcza, iż nie przegrała z Polonią bytomską. Do 30 min, to znaczy do chwili zdobycia pierwszej bramki przez Radonia, Cracovia grała dość dobrze. W niespełna pięć minut później udało się Szelidze podwyższyć wynik do 2:0, ale **to było wszystko, na co się zdobyła.**

Od tego momentu **zaczęło się coś psuć w tyłach Cracovii.** Polonia przełamała opór i zaczęła silnie naciskać. Zdobytą bramkę zawdzięcza jednak **zbyt silnemu podaniu piłki przez Gędika** bramkarzowi, który przy wybiegu poślizgnął się. **Była to zatem samobójcza bramka.**

Po pauzie Polonia dążyła do wyrównania i gra jej ogólnie podobała się publiczności. Dobrze pracował atak przeprowadzając płynne kombinacje, dzielnie przy tym wspierany przez pomoc. **Najlepiej wypadł lewoskrzydłowy Wiśniewski,** który z łatwością dawał sobie radę z Jabłońskim I i Gędikiem. Był on najniebezpieczniejszym napastnikiem, nie miał jednak szczęścia w strzałach na bramkę, gdyż dwa razy trafił w słupek. Wyróżnił się również Matyas, ale **ten też trafił w poprzeczkę.**

Atak Cracovii grał dużo słabiej, gdyż **Bobula był dobrze obstawiony,** a łącznicy podawali piłkę górą, przez co stawała się ona łatwym łupem obrońców Polonii. Gra przybrała nieco na ostrości. **Niewiele brakowało, by Polonia zwyciężyła.** W ostatniej sekundzie dośrodkowanie prawoskrzydłowego przejął Bobula i **udało mu się głową ulokować piłkę w siatce,** ale stało się to tuż po gwizdku sędziego. Rozumie się, że **sędzia bramki tej nie uznał.** Sędziował objektywnie Nowakowski. Widzów 7 tysięcy.

Na ogół Polonia bardzo się podobała, gdyż nie była to ta słaba drużyna, którą rok temu widziano w Krakowie. Najlepszymi okazali się: lewoskrzydłowy **Wiśniewski,** następnie **Matyas, Szmidt na** środku pomocy oraz **doskonały bramkarz.**

Wylazło szydło z worka

Niezasłużona krytyka spotkała Łódzki Zw. Pływacki

Łódzki Okręgowy Związek Pływacki spotkał się z krytyką za to, że w nieodpowiednich warunkach atmosferycznych przeprowadził mistrzostwa, zmuszając jakoby młodzież do pływania na zimnie i deszczu.

Krytyka ostra, ale chyba niesłuszna, bo wiadomo przecież, że termin mistrzostw był ustalony na 2 miesiące przed tym. Wybrano czerwiec ponieważ jest to zwykle najcieplejszy miesiąc w roku, a poza tym liczono się z tym, że większość zawodników to uczniowie, którzy po zakończeniu roku szkolnego wyjadą z miasta i mistrzostwa przeprowadzone bez nich na przykład w lipcu, nie byłyby w całym tego słowa znaczeniu mistrzostwami.

Pierwszy termin mistrzostw wyznaczono na 19—22 czerwca, i chociaż była piękna pogoda nie dotrzymano go ze względu na wyjazd „Filmowca" na zawody do Gliwic. Nie jest zgodne z rzeczywistością, że chłopców zmuszano na mistrzostwach pływać podczas zimna i deszczu. Wystarczyłoby zgodne żądanie klubów, ażeby przełożyć zawody na inny termin, bo nikt nie upierał się że w tych warunkach atmosferycznych muszą się one odbyć. Trzeba też zaznaczyć, że w tym samym terminie odbyły się mistrzostwa w innych okręgach i nikt nie miał tego za złe.

Sądzić należy, iż jest pewna ukryta przyczyna tej krytyki. Domyślni twierdzą, że w grę wchodziły tutaj interesy jednego z klubów, który za wszelką cenę pragnął zdobyć mistrzostwo i dlatego zmuszał swoich zawodników do kilkakrotnych startów, w jednym dniu, a gdy spotykał się z odmową groził im zawieszeniem. Jest więcej niż pewne, że gdyby termin mistrzostw przesunięto, klub ten zdobyłby mistrzostwo.

Ale czy z tego powodu ŁOZP zasłużył na taką krytykę? Zbyt grubymi nićmi szyta jest ta robota.

Z Olimpiady... nici

Drużyny koszykówki nie pojadą do Londynu

Skończył się turniej bałkański koszykówki męskiej i żeńskiej, skończyły się **również sny naszych zawodników** o ewentualnym wyjeździe do Londynu na Olimpiadę.

Okazało się, że w tej gałęzi sportu pozostajemy daleko w tyle za państwami bałkańskimi i **nie możemy nawet marzyć by produkować swe skromne umiejętności na wielkiej arenie międzynarodowej.**

Nasza drużyna żeńska względnie możliwie wylądowała w Sofii. W ostatecznej punktacji znalazła się na czwartym miejscu, bo tylko zespoły Węgier, Czechosłowacji i Rumunii okazały się lepsze, natomiast męska reprezentacja zawiodła na całej linii. Polacy zdołali zdystansować Triest i Albanię, zajmując szóste miejsce. Jeśli się przy tym zważy, że Albania w koszykówkę grać nie umie, bo niemal wszystkie mecze przegrywała w stosunku trzycyfrowym, a Triest gra nie wiele lepiej, zrozumiemy, że **w Sofii odgrywaliśmy rolę tylko dostarczycieli punktów.**

Nie należy się więc zbytnio dziwić, że takie „budujące" wyniki naszych drużyn reprezentacyjnych skłoniły zarząd PZPR do powzięcia uchwały o **nie wysyłaniu drużyn koszykówki na londyńską Olimpiadę.**

Moje miniatury

Uzasadniona przyczyna

Pan Euzebiusz Konewka jest referentem w pewnej instytucji. Pracuje tam wprawdzie dopiero od dwóch tygodni, ale już przez ten czas zdołał sobie zaskarbić zaufanie swego kierownika, który jest z niego bardzo zadowolony.

Pan Euzebiusz przykłada się do pracy, nie siedzi na zegarku, interesantów załatwia grzecznie, nikt się na niego nie skarży.

Aliści zdarzyło się dnia pewnego, że pan Euzebiusz nie przyszedł jak zwykle o 8-ej do pracy. Gdy nie zjawił się o godz. 8.30, kierownik nie ukrywał swego niepokoju.

— Co się mu mogło przydarzyć?... — myślał, spoglądając raz po raz na zegarek.

Minęły jeszcze dwa kwadranse, wreszcie pan Euzebiusz wpadł zziajany do urzędu.

— A cóż to takiego? — zmarszczył groźnie brwi kierownik. — Czy pan nie wie, panie Konewka, że obowiązuje t. zw. punktualność?...

— Pan wybaczy, panie kierowniku... — począł się usprawiedliwiać urzędnik. — Ale... doprawdy nie mogłem przyjść wcześniej, bo... bo...

— No, co?... Wygęgaj się już pan nareszcie!

— Bo... żona moja miała tej nocy ciężki poród...

Twarz kierownika rozpogodziła się.

— Ach, tak... — mruknął. — To co innego. No, nie szkodzi... To inna rzecz...

I wzruszony zmianą warunków życiowych urzędnika natychmiast sporządził wniosek o przeniesienie Euzebiusza Konewki do wyższej grupy uposażeniowej. Podsunął mu wniosek pod nos i powiedział:

— Widzi pan? To za ten poród...

— Bardzo panu dziękuję, panie kierowniku... — odparł pan Euzebiusz i wrócił do swego biurka.

Po dwóch tygodniach znowu godzina 8.30 a pana Euzebiusza znowu nie ma. Kierownik wzburzony spaceruje po swym gabinecie, spoglądając raz po raz na zegarek. Punkt dziewiąta referent Konewka zjawia się w biurze.

— Panie Konewka, cóż to ma znaczyć? Czemu się pan znowu spóźnił?...

— Panie kierowniku... — bąka nieśmiało pan Euzebiusz. — Znowu tej nocy żona miała bardzo ciężki poród...

Kierownik zdębiał.

— Panie Konewka, proszę nie urządzać tu kpin!... Co pan mi tu opowiada bajki! Pan myśli, że ja jestem dzieckiem, że ja się nie znam na tych sprawach?... Przecież dwa tygodnie temu mówił pan o porodzie!... Czy pańska żona jest królikiem?

— Królikiem nie, panie kierowniku, tylko — akuszerką...

Och.

Dokąd dziś pójdziemy

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA ul Daszyńskiego 34.

Dziś i codziennie o godz. 19.15 sztuka Maxwell Andersona „JOANNA Z LOTARYNGII" z IRENĄ EICHLERÓWNĄ w roli tytułowej.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA" Piotrkowska 243.

Dziś i codziennie o godz. 19,15 „ROSE-MARIE".

Teatr „OSA" Zachodnia 43, tel. 140-09.

O godz. 19,45 rewiomontaż p. t.: „W OGRODZIE PRZY POGODZIE".

TEATR LETNI „BAGATELA" Piotrkowska 94.

Dziś 2 przedstawienia o godz. 16,30 i 20-ej znakomitej komedii Verneuill'a pt. „MUSISZ BYĆ MOJĄ".

Kina

ADRIA — „Guwernantka"
BAŁTYK — „Zagubione dni".
BAJKA — „Mężczyźni w jej życiu"
GDYNIA — Kino nieczynne. Na czas remontu program Aktualności przeniesiono do kina „Hel".
HEL — „Program Aktualności Kraj. i Zagr. Nr. 19.
HEL — „Pięciu Zuchów" (dla młodzieży)
MUZA — „Życie Emila Zoli".
POLONIA — „Rosanna siedmiu księżyców"
PRZEDWIOŚNIE — „Płomień Nowego Orleanu".
ROBOTNIK — „Wyspa skarbów"
ROMA — „Ostatni Etap"
REKORD — „Curie Skłodowska"
STYLOWY — „Wieczna Ewa"
ŚWIT — Timur i Jego Drużyna"
TĘCZA — „Kulisy Wielkiej Rewii"
TATRY — (w ogrodzie) „Wiosna"
WISŁA — „Casablanca".
WŁÓKNIARZ — „Gasnący Płomień"
WOLNOŚĆ — „Zagubione dni".
ZACHĘTA — „Rodzina Froment"

Program radiowy an poniedziałek

Ciekawsze audycje

12.04 Dziennik południowy. 12.25 Arie i pieśni kompozytorów słowiańskich. 13.00 Muzyka obiadowa. 13.45 Muzyka radziecka. 15.30 „Co to znaczy dobra atmosfera". 15.45 Kwadrans muzyki lekkiej. 16.00 Dziennik popołudniowy. 16.30 Raoul Koczalski. 17.00 Rozmowy o gwiazdach" 17.15 „W letnie popołudnie". 17.45 Przegląd tygodnia. 18.00 „Mówi wystawa Ziem Odzyskanych" 18.05 Koncert poświęcony twórczości Mozarta. 18.50 Poradnik językowy. 19.00 Program lokalny. 19.30 „Emancypantki" 9 odc. pow. Bolesława Prusa. 21.00 Dziennik wieczorny. 22.00 „Od menueta do tanga". 22.45 Program lokalny. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.10 Muzyka taneczna.

Teatr Kameralny Domu Żołnierza ul. Daszyńskiego 34.

Dziś o godz. 19,15 sztuka Maxwell Andersona

JOANNA z LOTARYNGII

z Ireną Eichlerówną w roli tytułowej.

Kasa czynna od 12-ej, tel. 123-02 3837k

TEATR LETNI „BAGATELA" Piotrkowska 94

Dziś 2 przedstawienia najweselszej komedii sezonu p. t. „MUSISZ BYĆ MOJĄ"

z udziałem Kazimierza Szuberta, Jadwigi Baronówny, Hanny Bielickiej, Kazimierza Dejunowicza i Igora Śmiałowskiego. Przy fortepianie prof. Tadeusz Markowski

Pocz. o godz. 16.30 i 20-tej. Kasa czynna cały dzień, tel. 272-70. 3960-k

---

Teatr Komedii Muzycznej „LUTNIA" Piotrkowska 243

Dziś i codziennie o godzinie 19,15

„ROSE-MARIE"

Romantyczna operetka w 7 obrazach Otto Herbacha.

Udział bierze 60 osób

Chór — Balet — Orkiestra

Bilety wcześniej do nabycia w Spółdzielni Artystów Plastyków — Piotrkowska 102, a od godz. 17-ej w kasie teatru. W niedziele i święta, kasa teatru czynna od godz. 11-ej. 7269

OGŁOSZENIA DO WSZYSTKICH GAZET ZAŁATWIA Biuro ogłoszeń R.S.W. „PRASA" PIOTRKOWSKA 55 TELEFON 111-50

Obwieszczenie

Komornik Sądu Grodzkiego w Sieradzu Mieczysław Ziemski, mający kancelarię w Sieradzu, Osiedle Żeromskiego ul. 23 stycznia blok V, klatka IV mieszkanie 3 na podstawie artykułu 602 K.P.C. podaje do publicznej wiadomości że dnia 9 lipca 1948 r. o godz. 10 i 12 w Sieradzu w Milicji. rynek i ulica Podrzecze 23, odbędzie się licytacja ruchomości domowych i biżuterii, należących do Konstantego i Janiny małż. Sierocińskich na ogólną sumę 120.500 zł.

Komornik (—) M. Ziemski.

7289

OGŁOSZENIA DROBNE

Lekarze

Dr TADEUSZ CHĘCIŃSKI choroby skórno-weneryczne. Piotrkowska 157, 3—6. 6183

Dr LIBO ALEKSANDER — choroby uszu, gardła i nosa, 8—10, 4—6. Daszyńskiego 6. tel. 101-50 6045

Dr MIRSKI — akuszeria, choroby kobiece — przeprowadził się na Piotrkowską 14. telefon 257-23 7149-k

Dr KOWALSKI MIECZYSŁAW, specjalista skórno - weneryczne 1 Maja 3. 4—7 7152

Dr. HORECKI choroby żołądka, kiszek, wątroby. Narutowicza 35 tel. 206-99. 7140

Dr VOGEL, specjalista chorób kobiecych, akuszeria. Narutowicza 4. tel. 260-92. 4965

DOKTÓR ZAURMAN, specjalista: skórne, weneryczne, 8—10; 5—7 Nawrot 8 7284

Dentyści

LECZ. ZĘBÓW oraz nowoczesna pracownia zębów sztucznych. — Piotrkowska 8. 7151

GABINET dentystyczny Maksymiliana Pregiera ze Lwowa. Specjalność nowoczesna protetyka zębów Gdańska 26a 7185-k

DENTYSTA WODNICKI Stanisław, specjalność: korony, mostki porcelanowe. Andrzeja 11, tel. 154-12 7197

Akuszerki

AKUSZERKA WOJTASIEWICZ, Abiturientka Warszawskiej Kliniki Profesora Gromadzkiego, przyjmuje: Pomorska 43. 6687

Kupno — sprzedaż

MEBLE najtaniej. Sypialnie luksusowe od 90.000. Sztuki pojedyncze gotowe i na zamówienie. — Urządzenia sklepowe, biurowe. Izdebski Piotrkowska 31, w podwórzu. 7266

KUPIĘ licznik do taksówki. Wiadomość Kantorski. Radwańska 2 (sklep) 7187

MEBLE tanio i dobrze, kupisz w sklepie: Nawrot 41. 8179k

MEBLE, sprzedaż — kupno. Zamówienia — zamiany — Piotrkowska Nr 275 (sklep Galar i Biernacki 6189

CYTRYNOWE SKÓRKI stale kupujemy. Fabryka Olejków Eterycznych, Łódź, Śródmiejska 22 tel. 200-32 7132

PIŁKI nożne, koszykówki, siatkówki, koszulki, spodenki gimnastyczne, dostarcza: Jan Pujdak S-ka — Łódź Piotrkowska 83. 7221

DOMY i place do sprzedania Główna 15, m. 1 7287

SPRZEDAM Schepino typ ciężki, skok 650 mm, Gdańsk-Wrzeszcz ul. Partyzantów 54-2 7292

OKAZYJNIE Streptomycyna do sprzedania (12 gramów) tel. 189-00 7294

DOMEK do sprzedania przy tramwaju. Wiadomość Staszica 18 m 6 Doły. 7300

SAMOCHÓD osobowy marki Opel-Super, 6-io cylindrowy 4-drzwiowy, stan pierwszorzędny. Wiadomość: Wólczańska 9. tel. 133-34 7301

KOMPLETNIE urządzoną pracownię trykotaży sprzedam lub przyjmę wspólnika. Of. do „Expressu" pod „500". 7302

KUPIĘ wózek dziecięcy limuzynkę. Dzwonić 145-90. 7320

Różne

OBCIĄGANIE wałków do wyżymaczek Wulkanizacja opon, i dętek samochodowych, motocyklowych i rowerowych wykonuje: Zakład Wulkanizacyjny Łódź, Zachodnia 50. 7083

BEZ WZGLĘDU na długość, gatunek włosów Trwała Ondulację Amerykańskimi płynami gwarantują „Wileńscy Fryzjerzy". Zawadzka 11 7153

ZAGINĄŁ pies seter srebrny czarne łaty Nr. 3847. Proszę odprowadzić za wynagrodzeniem Linowa 3. m. 5 7308

Zaofiarowanie pracy

GONIEC potrzebny powyżej lat 15. Zgłaszać się osobiście, poniedziałek. Żwirki 4 m. 9 godzina 9. 7282

POTRZEBNA od zaraz pomoc domowa uczciwa. Kamienna 16-54 7283

SZWACZKI wykwalifikowane na overlock dwuigielną „Cykcak" stebnówkę i wykończalnię potrzebne. Al 1 Maja 48 m. 15. godz zgłoszeń 11—16. 7303

GOSPODYNI lub pomoc domowa zdolna uczciwa, potrzebna, referencje, i podręczna do sukien. Traugutta 4 Pracownia sukien „Janina". 7297

Poszukiwanie pracy

SZWACZKA wykwalifikowana zdolna na overlock na kotony poszukuje pracy w Łodzi Oferty „Prywatne" — „Prasa" Piotrkowska 55 7299

Nauka

UCZEŃ gimnazjum udziela korepetycji i przygotowuje do egzaminów do I i II klasy gimnazjalnej. Oferty proszę pod „Uczeń" „Prasa" Piotrkowska 55. 7110

MASZYNOPISANIA, stenografii biurowej, księgowości. Kursy Centr. Zw. Stenografów i Maszynistek Zapisy Kilińskiego 50.

KROJU, modelowania, szycia ubrań damskich dziecięcych, bieliźniarstwa wyuczają w okresie wakacyjnym kursy Próchnika 25. 7280

PRZYJMĘ na kurs kroju, opłata miesięczna 700 zł. Gdańska 154 front II p. 7298

Lokale

LOKAL na pracownię, ew. sklep z pokojem w śródmieściu szukam Pośrednicy pożądani Oferty do Prasy sub „Lokal". 7305

3 LUKSUSOWE pokoje wygody, centrum Piotrkowska zamienię na 2—3 mniejsze. Oferty „Samodzielne" „Express" 7306

Zagubione dokumenty

ZAGUBIONO książeczkę Ubezpieczalni. Romkoz Linda. Smugowa 46. 7285

ZGUBIŁAM portfel Proszę o zatrzymanie portfelu, pieniędzy, o zwrot dokumentów za wynagrodzeniem. Zofia Malczewska, Nowotki (Pomorska) 23 m. 18 tel 214-63 7286

SKRADZIONO legitymację Zw. Zawodowego Dziennikarzy R. P na nazwisko Rozmysłowicza Kazimierza. Znalazca proszony jest o zwrócenie jej do redakcji „Expressu Ilustrowanego".

OGŁASZAJCIE SIĘ W „EXPRESSIE ILUSTROWANYM"

Wiedźma przed sądem

Ida Priebs, urzędniczka firmy pończoszniczej w latach okupacji, kierując zatrudnionymi tam przymusowo Polakami, biła ich podczas pracy, a nawet jednej z Polek — Orzepińskiej, napluła w twarz.

Wiedźma ta odpowiadała za swoje „wyczyny" przed Sądem Okręgowym. Prokurator Popławski domagał się dla niej kary długoletniego więzienia.

Sąd pod przewodnictwem sędziego Walewskiego skazał przestępczynię na 5 lat więzienia. (mp)

Ogłoszenie

Zarząd Miejski w Łodzi — Wydział Aprowizacji — podaje do wiadomości, że posiada na sprzedaż różne opakowania po towarach UNRRA, a mianowicie:

beczki po śledziach, mleku sproszkowanym i smalcu,
skrzynie po smalcu i konserwach mięsnych,
worki jutowe, płócienne o pojemności 50 kg,
worki papierowe o pojemności 100 kg oraz
złom drewniany.

Reflektujące instytucje, przedsiębiorstwa lub osoby mogą składać podania do dnia 12 lipca rb. w Wydziale Aprowizacji, ul. Legionów 10, pokój nr 227, gdzie również można zasięgnąć bliższych informacyj.

Łódź, dnia 3 lipca 1948 roku.

Zarząd Miejski w Łodzi

3964-k

Wytwórnia STEMPLI R. S. W. „Prasa" Łódź, Narutowicza 29

wykonuje pieczątki gumowe wszelkiego rodzaju 4468

Letni Teatr „OSA", Zachodnia 43 tel. 140-09

Codziennie o godz. 19.45 wesoły rewiomontaż pt.:

„W OGRODZIE PRZY POGODZIE"

i groteska muzyczna pt.

„DWIE WALIZKI"

pióra Al. Antoniewicza z muzyką Z. Wiehlera

Udział biorą: B. Halmirska M. Łukjańska, St. Piasecka, J. Darski, M. Dąbrowski, J. Kalinowski, Z. Łuczak, H. Szwajcer.

Przy pianinach: Z. Wiehler i W. Synder. Reżyseria zespołowa. Dekoracje St. Frasiak.

Przedsprzedaż w kasie teatru od godziny 10—13 i od 16-ej, tel. 140-09.

Uwaga: W razie niepogody przedstawienia odbywają się w sali zimowej. 7270

TEATR „OSA" ŁÓDZKIM ROBOTNIKOM.

Chcąc dać robotnikom łódzkim godziwą artystyczną rozrywkę, a zarazem umożliwić kulturalne spędzenie wieczorów w teatralnym ogrodzie kierownictwo „OSY" włączyło się do przeprowadzanej ostatnio szerokiej akcji umasowienia sztuki W tej chwili na teren Związków Zawodowych, do świetlic i fabryk „OSA" rzuciła poważną ilość ulgowych kuponów.

Jednocześnie kierownictwo „OSY" włącza do swojego repertuaru komedie muzyczne o satyrycznym zacięciu, które będą grywane naprzemian z rewią.

Obecny rewiomontaż „W OGRODZIE PRZY POGODZIE" schodzi niebawem z afisza.

POKAZ PRAC ABSOLWENTÓW WYDZIAŁU AKTORSKIEGO P. W. S. T.

Dziś, o godz. 11-ej, w Państwowym Teatrze W. P. odbędzie się pokaz prac absolwentów Wydziału Aktorskiego Państwowej Wyższej Szkoły Teatralnej. W programie: Kochanowski, Fredro, Musset Shaw, Rittner, Szaniawski, Nałkowska. Bilety w kasie teatru.

Ceny ogłoszeń W „EXPRESSIE ILUSTROWANYM"

	w tek.	za tek.	nekr.	
do 70 mm	160	55	35	Ogłoszenia
od 71—120 mm	200	65	45	drobne
od 121—200 mm	240	80	100	za wyraz
od 201—300 mm	300	100	130	zł. 30.—
powyż. 300 mm	350	140	180	Posz. pr zł 15

W niedzielę i święta o 30% drożej.

Redaktor Naczelny: E. KRONIEWICZ
D—023516

Adres Redakcji i Administracji: Łódź, ul. Piotrkowska 102a. Tel.: 137-47. Działu Ogłoszeń: Piotrkowska 55, tel.: 111-50, Wydawca „EXPRESS ILUSTROWANY"
Telefony Redakcji: Kronika — 129-13, Sport — 137-47, Redaktor Naczelny — 112-60.
Prenum. miesieczna zł. 120 — Zamawiać i wpłacać Kolportaż: Łódź, Żwirki 17. P.K.O. Nr VII — 1881